

GRZEGORZ DEMEL*

A WIĘC WOJNA! PIERWSZE REAKCJE POLSKICH TYGODNIKÓW OPINII NA ROSYJSKĄ INWAZJĘ NA UKRAINĘ

SO IT'S WAR! THE INITIAL REACTIONS OF THE POLISH OPINION-FORMING WEEKLIES TO RUSSIA'S INVASION OF UKRAINE

The purpose of the article is to examine the initial reactions of the Polish opinion-forming weeklies to Russia's invasion of Ukraine. The selection of titles includes examples from the conservative, centrist and liberal press. Assuming the constructivist notion of reality as discursively constructed, the author, using unstructured qualitative content analysis, strives to answer the following main research questions: How is Polish and Ukrainian society pictured in press materials? Which values are believed to be core for Poles helping Ukrainian refugees, for Polish, Ukrainian and European elites, and for Ukrainian society? Which of them are compromised by internal and external enemies? The author concludes that despite all the ideological differences between the examined weeklies, the general thematic and interpretation frames are very similar. Among them: 'Poland helps Ukraine and does it efficiently', 'refugees from Ukraine deserve our help and compassion', 'Ukrainian society is extraordinarily united and patriotic', 'there are 'Putin's allies among the Polish and European elites and they should be revealed and neutralized', 'Poland (and/or Europe) have to change in order to survive'. The main differences are in who is considered to be 'Putin's ally', and what values should be pursued in order to survive the threat.

Keywords: Russia-Ukraine war; Polish opinion-forming weeklies; values; Ukraine; Poland; Europe

Celem artykułu jest zbadanie pierwszych reakcji polskich tygodników opinii na rosyjską inwazję na Ukrainę. Wybór obejmuje tytuły konserwatywne, centrowe i liberalne. Opierając się na konstruktywistycznym pojmowaniu rzeczywistości jako dyskursywnie konstruowanej, autor, stosując jakościową, nieustrukturyzowaną analizę treści, stara się odpowiedzieć na następujące główne pytania badawcze: jak w materiałach prasowych przedstawiane jest polskie i ukraińskie społeczeństwo? jakie wartości przedstawiane są jako fundamentalne dla Polaków pomagających ukraińskim uchodźcom, dla polskich, ukraińskich i europejskich elit oraz dla społeczeństwa ukraińskiego? które z nich są zagrożone przez wrogów wewnętrznych i zewnętrznych? Autor konkluduje, że pomimo wszystkich różnic ideologicznych między badanymi tygodnikami, ogólne ramy tematyczne, a nawet interpretacyjne, są bardzo zbliżone. Wśród nich: „Polska pomaga Ukrainie

* Grzegorz Demel

Institute of Political Studies of the Polish Academy of Sciences, Warsaw, Poland /
Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, Polska
g.demel@isppan.waw.pl, <http://orcid.org/0000-0002-5336-1171>

i czyni to skutecznie”, „Uchodźcy z Ukrainy zasługują na naszą pomoc i współczucie”, „społeczeństwo ukraińskie jest niezwykle zjednoczone i patriotyczne”, „wśród polskich i ukraińskich elit znajdują się »sojusznicy Putina« i powinni oni zostać ujawnieni i unieszkodliwieni”, Polska (i/lub Europa) muszą się zmienić, by przetrwać. Główne różnice dotyczą tego, kto jest „sprzymierzeńcem Putina” i jakimi wartościami należy się kierować, aby przetrwać zagrożenie.

Słowa kluczowe: wojna rosyjsko-ukraińska; polskie tygodniki opinii; wartości; Ukraina; Polska; Europa

I. WPROWADZENIE

Specyfiką tygodników opinii, którymi będę się tu interesował, jest swoista inercja, wymuszony dystans czasowy do opisywanych wydarzeń. Ich rolą jest zatem komentowanie i osadzanie w szerszym kontekście wydarzeń, o których czytelnicy wiedzą z innych źródeł¹. Tytułowe pojęcie „pierwszych reakcji” może być więc rozpatrywane tylko w tym kontekście.

24 lutego, gdy Rosja zaatakowała Ukrainę, był czwartek. Na najbliższe wydanie swego czasopisma czytelnicy „Sieci”, „Newsweeka” i „Do Rzeczy” czekali do poniedziałku 28 lutego, czytelnicy „Gazety Polskiej”, „Tygodnika Powszechnego” i „Polityki” – do środy 3 marca. Zamykane tuż po wybuchu wojny numery w wielu kwestiach dezaktualizowały się już w drodze do kiosków.

Do analizy wybrałem pierwsze dwa „wojenne” numery sześciu najpoczytniejszych tygodników²; zająłem się wyłącznie wydaniem papierowymi. Dążąc do ukazania całościowego obrazu, nie różnicuję statusu tekstów i jednakowo traktuję artykuły, wywiady, edytoriale (wstępniaki), reportaże.

Wybór dwóch numerów każdego z tygodników pozwala już – jak sądzę – na uchwycenie głównych ram tematycznych³, ram interpretacyjnych⁴ czy zworników dyskursu⁵ o toczącej się, a nie tylko przewidywanej, wojnie i dokładniejsze zajęcie się częścią z nich, zwłaszcza jeśli interesują mnie wartości, o które toczy się wojna, a nie sam przebieg konfliktu.

Okres, o którym piszę, to czas debat nad najsilniejszymi europejskimi sankcjami, przed ujawnieniem zbrodni w Buczy, która później stała się – wraz z gehenną Mariupola – jednym z głównych tematów, a kwestia zbrodni wojennych – jedną z głównych ram interpretacyjnych.

Tabela 1 ukazuje tytuły uporządkowane w kolejności zaproponowanej przez Tomasza Stryjka⁶: od nacjonalizmu etnicznego po „antynacjonalizm”. Z punktu widzenia mojej analizy takie ujęcie wydaje się funkcjonalne, zwłaszcza że w jej toku udało się wychwycić pewne wyraźne prawidłowości, pozwa-

¹ Mielczarek (2018).

² Nie uwzględniam tu „Gościa Niedzielnego”, pisma formalnie związanego z Kościołem instytucjonalnym.

³ Idzik, Klepka (2019).

⁴ Maćkiewicz (2020).

⁵ Nijakowski (2006).

⁶ Stryjek (2021): 120.

lające na ostrożne typologie. W tekście pojawiają się określenia czasopism jako lokujących się na prawo lub na lewo od „Tygodnika Powszechnego”.

Tabela 1

Analizowane tygodniki opinii

Tytuł	Numer	Redaktor naczelny	Średnia sprzedaż 2021 (egz.) ^a
Gazeta Polska (GP)	9 i 10/2022	Tomasz Sakiewicz	20,8 tys.
Sieci (S)	9 i 10/2022	Jacek Karnowski	34,9 tys.
Do Rzeczy (DRz)	9 i 10/2022	Paweł Lisicki	28,4 tys.
Tygodnik Powszechny (TP)	10 i 11/2022	Piotr Mucharski, ks. Adam Boniecki ⁷	24,4 tys.
Polityka (P)	10 i 11/2022	Jerzy Baczyński	93,5 tys.
Newsweek (N)	9 i 10/2022	Tomasz Lis ⁸	70,6 tys.

^a Polskie Badania Czytelnictwa; podają za: <www.press.pl>.

Źródło: opracowanie własne.

Przyglądam się jedynie kilku wybranym tematom – zwornikom dyskursu. W opisie społeczeństwa polskiego interesują mnie tylko wątki związane z wojną w Ukrainie, a więc zasadniczo wyjaśnienie fenomenu powszechnej mobilizacji pomocowej. Natomiast w opisie społeczeństwa ukraińskiego stawiam pytanie, czego – poza niepodległością swego kraju – ono broni. Choć niepodległość można uznać za wartość autoteliczną, co zwalniałoby z zadawania dodatkowych pytań, to jednak wielokrotnie na wszystkich łamach podkreślany fakt, że Ukraińcy bronią także Europy, sugeruje, by odwołać się do zderzenia przeciwstawnych wartości, którymi kierują się najeźdźca i obrońcy.

Wybór tematów – zworników dyskursu pozostawia poza moją główną uwagę takie pojawiające się na łamach analizowanych pism kwestie, jak energetyka, geopolityka, zagadnienia militarne (od przebiegu działań po teoretyczną refleksję nad obronnością), odbłask wojny w świecie sportu i kultury artystycznej.

Staram się nie wychodzić poza rzeczywistość analizowanych tekstów, nie weryfikować prawdziwości danych ani nie oceniać słuszności opinii, całkowicie skupiając się na komunikatach kontrolowanych przez te konkretne media⁹. Z perspektywy socjologii czy antropologii refleksyjnej¹⁰ to duże wyzwanie dla

⁷ To „redaktor senior”, ks. Adam Boniecki pisze edytoriale.

⁸ Do maja 2022 r.

⁹ Dobek-Ostrowska (2011): 15–16.

¹⁰ Kuligowski (2018).

badacza posiadającego wszak własny ogląd rzeczywistości i poglądy polityczne, a w sytuacji prowadzenia nieustrukturyzowanej, jakościowej analizy mogą one w sposób, nawet pośredni, łatwo wpływać. Dość wspomnieć, że jako czytelnik najczęściej sięgam do „Polityki”. Oczywiście wpływa to na mój sposób odczytywania przekazów innych mediów. Tu podejmuję się swoistej mediacji semiotycznej¹¹, usiłując w podsumowaniu najpierw odnaleźć punkty wspólne w narracjach poszczególnych tygodników, później dopiero pokazując, co w istotny sposób je odróżnia.

Charakterystykę wszystkich omawianych tygodników¹² pod kątem prezentowanych tam obrazów przeszłości przeprowadził Stryjek, odnosząc się również – choć tylko marginalnie – do tematów polsko-ukraińskich i polsko-rosyjskich, a sposób opisywania ukraińskiej tożsamości w polskich tygodnikach opinii analizowała Olha Tkachenko¹³.

Proponuję niesformalizowaną jakościową analizę treści¹⁴. Jest to narzędzie słabo ustrukturyzowane, pozwalające na dużą swobodę (arbitralnego) łączenia pojęć i kategorii wywiedzionych z różnych tradycji i praktyk badawczych, zorientowane bardziej na pogłębiony wgląd niż wierność konkretnej technice badawczej. Ważne inspiracje teoretyczne pochodzą z analizy dyskursu¹⁵, zwłaszcza jej krytycznej odmiany. Konsekwencją jest m.in. podzielane przeze mnie konstruktywistyczne przekonanie o dyskursywnym konstruowaniu rzeczywistości.

II. POLSKA POMOC

O reakcjach polskiego społeczeństwa na rosyjską agresję wszystkie tygodniki piszą równie pozytywnie. W tytułach ulokowanych na prawo od TP uwypuklane jest działanie służb państwowych, podejmowane przez rządzących decyzje, akcent pada na administrację rządową, rządziej samorządową, na kościelną Caritas:

Można już stwierdzić, że polskie państwo zdało egzamin. [...] sprawność MSW, MSZ i agencji rządowych musi wzbudzać szacunek. Równie ważna jest atmosfera masowego wsparcia dla ukraińskich uchodźców, która doskonale uzupełnia działania organów państwa (DRz10; Semka; 22)¹⁶.

¹¹ Piekot (2016).

¹² Dokładniej: ich działów „Historia” lub tematycznych dodatków historycznych.

¹³ Tkachenko (2016a), (2016b).

¹⁴ Krzeмиński (2009): 19–26.

¹⁵ Ponieważ jednak są to wyłącznie inspiracje, unikam w tekście określić wywiedzionych wprost z AD, by nie przyczyniać się do banalizacji i rozmywania pojęć.

¹⁶ Cytaty z materiałów poddawanych analizie oznaczam w następujący sposób: litera odpowiada tytułowi tygodnika, liczba – numerowi (wszystkie z 2022 r.), następnie wskazuję nazwisko autora (dodatkowo imię, gdy nazwisko się powtarza) i stronę. Nazwisko podane w nawiasie kwadratowym oznacza osobę, z którą prowadzono wywiad. Klucz kodowy zamieszczono na końcu tekstu.

Od TP (włącznie) w lewo, pomoc dla uchodźców z Ukrainy jest przede wszystkim przedsięwzięciem oddolnym, społecznym, słabo wspieranym przez rząd:

Wiele wskazuje na to, że oddolny ruch pomocy osiągnął już granice wytrzymałości. Dlatego niezmiernie ważne jest, by pałeczkę zaczęło sprawniej przejmować państwo. Inaczej znajdziemy się na progu katastrofy humanitarnej (TP11; Kęskrawiec; 7).

Już w pierwszych „wojennych” numerach pojawiają się artykuły wskazujące na możliwe w długofalowej perspektywie problemy, gdy wyczerpie się pomocowa, wolontariacka mobilizacja, a ujawni zmęczenie i potencjalne konflikty. Kompleksowo zebrał je w cytowanym już artykule autor TP, Marek Kęskrawiec:

Jak zorganizować sprawny system zakwaterowania i zatrudniania ludzi, którzy zostaną u nas na lata, i jak przy tym uniknąć napięć między Polakami i Ukraińcami? Jak znaleźć odpowiednią liczbę miejsc w przedszkolach i szkołach, by matki mogły pójść do pracy? Skąd wziąć nauczycieli mówiących po ukraińsku, by uczniowie się integrowali, ale też pamiętali o swych korzeniach – co w perspektywie zagrożenia rusefikacją Ukrainy ma ogromne znaczenie. Czeka nas trudne czasy. Jeśli Putin się nie opamięta, staniemy się państwem frontowym, z ogromną, pełną emocji mniejszością etniczną. Na Kremlu o tym wiedzą, więc będą stale prowokować konflikty, przypominając jednej stronie o rzezi wołyńskiej, a drugiej o akcji „Wisła” i wiekach pogardy ze strony „polskich panów” (TP11; Kęskrawiec; 7).

W tym samym numerze TP znajdujemy artykuł poświęcony ekonomicznym kosztom sankcji na Rosję i – w wyważony sposób – podkreślający konieczność przygotowania się na wyrzeczenia (TP11; Wójcik; 33–34). Analogiczne kwestie podnosi publicysta DRz, czyniąc to jednak w zdecydowanie bardziej alarmistycznym tonie:

[...] pomagać trzeba z głową. [...] Wydaje się, że nikt nie myśli, że jeśli z przywilejami dla uchodźców się przesadzi, to w efekcie można wywołać napięcia. Dziś mamy atmosferę wzmożenia. Ale co będzie za dwa miesiące, gdy jakaś część Polaków uzmysłowi sobie, że płaci za przywileje naszych gości, a sama nie ma do nich dostępu? I to wszystko w nieuchronnie coraz gorszej sytuacji gospodarczej, przy pędzącej inflacji i podnoszonych na gwałt stopach procentowych. Czy ktoś o tym pomyślał? Czy ktoś tu jeszcze w ogóle myśli? (DRz10; Warzecha; 82).

Poruszone tu kwestie wydają się płodnym (i pilnym) polem badawczym, zwłaszcza dla zaangażowanej socjologii czy antropologii, prognozują bowiem możliwy konflikt o ograniczone zasoby, który w wyniku zewnętrznych manipulacji (choć przecież nie tylko – grunt wzajemnego dystansu wszak istnieje) podlegać może etniczności¹⁷ wraz wtórnym, instrumentalnym uruchomieniem konfliktu pamięci.

W obecnej sytuacji wielu autorów (niezależnie od światopoglądowych inklinacji redakcji) widzi też jednak szansę na „nowe otwarcie” w polsko-ukraińskich relacjach:

Na naszych oczach rodzą się więzi, o jakich do niedawna nie mogło być mowy. Ukraińcy integrowali się w Polsce dobrze, ale po cichu i jakoś tak z boku. Dziś dla wielu z nas stali się

¹⁷ Por. Szykiewicz (1996); Mucha (1996).

braćmi i siostrami, i być może to jest jedna z największych klęsk dyktatora z Kremla (TP11; Kęskrawiec; 6).

[...] szczerze wzrusza mnie masowa pomoc, jakiej udzielają Polacy uchodźcom z Ukrainy. [...] To [...] może sprawić, że między Polakami a Ukrainą stworzy się oddolna więź. [...] podobny gest solidarności leży u podstaw przyjaźni polsko-węgierskiej, która budowana oddolnie, dziś silnie rezonuje na politykę między obydwooma państwami (GP10; Liziniewicz; 38).

W obliczu wspólnego wroga następuje rezygnacja z kreowania obrazu polskiej historii narodowej jako wyjątkowej na rzecz poszukiwania analogii pomiędzy polskimi i ukraińskimi zmaganiem narodowowyzwoleńczymi. Ich ranga w polskim kanonie¹⁸ pozwala dostrzec – pod piórem konserwatywnych publicystów, gdyż to oni eksploatują ten wątek – istotne dowartościowanie ukraińskiego oporu:

Przypomina nam nasze bunty, wojny i powstania, niesie nadzieję na nową, nieklamana przyjaźń rozumiejących się sąsiadów: wolnych ludzi i niepodległych narodów (S10; Pietrzak; 84).

Odwaga i determinacja ludności cywilnej na Ukrainie przywołują skojarzenia z postawą powstańców w 1944 r. (DRz10; Pospieszalski; 87).

Sposób poradzenia sobie z trudną polsko-ukraińską przeszłością proponuje na łamach GP Joanna Lichocka. Nie negując ukraińskich zbrodni i pamięci o nich, opowiada się za „odłożeniem żalu na bok” i wierzy w nowe otwarcie, zapoczątkowane polską pomocą i ukraińską wdzięcznością. W jej felietonie zwraca uwagę podmiotowe potraktowanie Ukrainy, w tym użycie czasownika „wypracować” wskazującego na gotowość wysłuchania drugiej strony:

Rosja nigdy nie była i nie będzie strażnikiem naszej historii. Prawdę i upamiętnienie musimy wypracować z niepodległym ukraińskim państwem i przyjdzie na to czas po zakończeniu wojny. Dziś mamy wspólnego wroga (GP10; Lichocka; 104).

Do zawieszenia historycznych sporów zachęcają też inni publicyści, a wszelkie próby uruchamiania konfliktowych narracji traktowane są jako działania sprzyjające agresorowi bądź wprost przez niego inspirowane. Dowodu realności takiego zagrożenia dostarczył zresztą atak rosyjskich trolli na ukraińskie strony internetowe, gdzie podszywając się pod Polaków, grozono Ukrainie zemstą m.in. za Wołyń (TP11; Kaźmierska, Brzeziński; 19). I tak GP w tekście poświęconym prorosyjskiej narracji w Polsce, w tym trollingowi, zauważa:

Jak zwykle przy takiej okazji Rosja może liczyć na niektóre „środowiska kresowe”. Z ataku Putina na Ukrainę wyraźnie ucieszyła się szefowa Fundacji Wołyń „Pamiętamy” Katarzyna Sokółowska: „Ojej [...], kiedyś w końcu musiało nastąpić rozliczenie za Donbas i Odesę¹⁹ [...]. Co, Ukraińcy? Myśleliście, że się wam upiecze, jak naszym dziadkom za Wołyń?” – napisała na jednym z portali społecznościowych (GP9; Liziniewicz; 35).

Poza nawiasem jakiegokolwiek dyskursywnego sporu stawiany jest poseł Konfederacji Grzegorz Braun, jedyny, który nie poparł przyjętej przez aklama-

¹⁸ Por. Janion (1991).

¹⁹ Chodzi o śmierć 48 prorosyjskich demonstrantów w Odessie 2 maja 2014 r.

cję w Sejmie rezolucji potępiającej rosyjską agresję. Jego wypowiedzi o ukraińskich uchodźcach i zagrożeniu, jakie niosą dla Polski, spotkały się z krytyką na wszystkich łamach.

W dyskursie o pomocy uchodźcom z Ukrainy żywo obecne są analogie do sytuacji na granicy białoruskiej i to one w znaczący sposób różnicują narrację pomiędzy redakcjami. Reportaż GP *Ojcowie walczą, matki i dzieci trafiają pod naszą opiekę* opatrzony został podtytułem *Polacy pomagają prawdziwym uchodźcom* (GP9; Kowalski; 8). Pojawia się więc figura retoryczna mająca odróżnić „prawdziwych uchodźców” od nieprawdziwych – tych z Podlasia, w których czasopiśmie na prawo od TP dostrzegają wyłącznie narzędzie w rękach wschodnich satrapów, całkowicie pomijając wątek humanitarny:

Posel KO Franciszek Sterczewski zasłynął komediowym rajdem z reklamówką i próbą przedarcia się na stronę białoruską. Konieczność obrony przed imigrantami pchanymi na polskie terytorium przez reżim Łukaszenki podważał także poseł KO Michał Szczerba. Obaj parlamentarzyści spotkali się w dniu rozpoczęcia inwazji na Ukrainę na manifestacji przed ambasadą rosyjską w Warszawie. I nic im nie zgrzytało. Połączenie dwóch rzeczywistości, spreparowanego przez Moskwę i Mińsk kryzysu, w którym brali aktywny udział, oraz jego kontynuacji w postaci regularnego najazdu, okazało się zadaniem ponad ich siły (S9; Pyza, Wikło; 24).

Z diametralnie innej pozycji wypowiada się w TP ks. Adam Boniecki:

W lutowych dniach 2022 r. nasze serca się otworzyły dla tych, którzy u nas szukają schronienia, bezpieczeństwa i ludzkiego zrozumienia. Z państwa, które się odgradzało żyletkowymi drutami, staliśmy się domem gościnnym dla potrzebujących (TP10; Boniecki; 3).

Interesujące są próby wyjaśnienia przez dziennikarzy i publicystów fenomenu masowości polskiej pomocy, bardzo często odnoszące się właśnie do sytuacji na białoruskiej granicy. Tamten kryzys (*de facto*, choć raczej w medialnej ciszy, trwający wciąż latem 2022 r.) wydaje się już trwale określać ramy polskiej dyskusji wokół samego pojęcia uchodźstwa:

Polacy w ciągu tygodnia przyjęli pół miliona ludzi, oddając im swoje domy, mieszkania, pokoje, dzieląc się tym, co mają. Boimy się Putina, to pewne, ale czy strach przed tym, że zaraz to samo może spotkać nas samych, jest wystarczającą motywacją do tego, by działać to, co obserwujemy wokół? Janina Ochojska napisała, że „jesteśmy solidarnym i empatycznym, zdolnym do nieprawdopodobnych czynów narodem, kiedy nikt nie poi nas nienawiścią”. Mam wielką nadzieję, że pani Janina ma rację (P11; Dziewit-Meller; 88).

Polacy przyjmują uchodźców! Z serdecznością i ofiarnością większą niż jakikolwiek naród w Europie. Bo potrafimy odróżnić uchodźców, którymi sami byliśmy wiele razy w historii, od ciemnych typów od zamachów bombowych. Oraz od broni hybrydowej Putina/Łukaszenki. (GP9; Lisiewicz; 6)

Bez tego oswojenia się z Ukraińcami [które nastąpiło w wyniku masowej imigracji ekonomicznej – G.D.] nie byłoby dzisiaj tak dużej skali gotowości do niesienia pomocy. Ale temu przekroczeniu granicy obcości towarzyszy od 2014 r. szacunek dla walki Ukraińców o wyzwolenie się spod wpływów Rosji. Ważna jest też struktura społeczna mas uchodźców przybywających do Medyki czy Dorohuska. Polacy w pełni rozumieją potrzebę udzielenia schronienia matkom z dziećmi i osobom starszym, a jednocześnie robi na nich wrażenie zasada, w myśl której mężczyźni w sile wieku nie otrzymują zgody na wyjazd za granicę i zobowiązani są

do walczenia o własny kraj. To dlatego Polacy zachowują się tak odmiennie niż w wypadku fali uchodźców aranżowanej przez reżim Łukaszenki na Białorusi. Wówczas wielu naszych rodaków zadawało pytanie: Dlaczego młodzi Syryjczycy czy Afgańczycy nie walczą o lepsze jutro dla swoich krajów, zamiast wyjeżdżać na Białoruś? [...] [Polacy] w obrazkach z bombardowanego Charkowa widzą cienie płonącej Warszawy z sierpnia 1944 r. A w młodych ochotnikach ukraińskich szykujących butelki z benzyną widzą podobieństwo do młodych AK-owców z takimi samymi butelkami [...] (DRz10; Semka; 22).

W owej determinacji, a także zmniejszeniu dystansu etnicznego w wyniku długotrwałych i ożywionych kontaktów, a nie tylko w mądrości (jak w cytowanej GP) czy altruistycznych postawach polskiego społeczeństwa (jak w P) – kryć miałby się fenomen masowości polskiej pomocy. Wydaje mi się jednak, że właśnie dystans, a nie struktura społeczna czy wyobrażona analogia narodowych losów powinien być traktowany jako klucz do wyjaśnienia różnic w stosunku do uchodźców na obu granicach. Takie rozważania wykraczają jednak poza rzeczywistość analizowanych tekstów.

III. WARTOŚCI

Na wstępie tej sekcji poczynić wypada jedno kluczowe zastrzeżenie. W Polsce i w Europie funkcjonują „przyjaciele Putina” – jasno wynika z prasowych narracji. Mimo że zagrożenie ze strony faktycznie działającej rosyjskiej agencji rzeczywiście istnieje, to sposób prezentowania tego wątku na scenie politycznej (dostępnej dla społeczeństwa poprzez media) stanowi ilustrację zjawiska paniki moralnej²⁰, gdzie w rolach *folk evil* obsadzani są – w sposób dość symetryczny – przeciwnicy polityczni: odpowiednio obóz Jarosława Kaczyńskiego (tytuły na lewo od TP włącznie) i Donalda Tuska (tytuły na prawo od TP). Wypada zgodzić się tu z publicystą DRz (a więc bezpośrednim uczestnikiem tego konfrontacyjnego dyskursu):

Oprócz słów potępienia agresji, ze strony dwóch głównych obozów politycznych w Polsce, rozpoczął się festiwal wzajemnych oskarżeń o ruski onucyzm [...], jeśli brać te wszystkie oskarżenia na poważnie, to należałoby przyznać, że dwie główne partie w Polsce to wzajemnie zwalczające się stronnictwa Putina, którego Donald Tusk i Jarosław Kaczyński są żywymi wcieleniami (DRz10; Golonka; 24).

Gdy przystąpię do analizy wartości, ten dyskursywny podział będzie się wielokrotnie przewijał, służąc także formułowaniu konkretnych postulatów sanacji życia politycznego w Polsce i w Europie. Ale już nie w Ukrainie. Dyskurs jedności społeczeństwa ukraińskiego panujący w mediach (i mający swe empiryczne podstawy w postawach Ukraińców) jest absolutnie dominujący, praktycznie nie poświęca się uwagi obozowi politycznemu określanemu jako prorosyjski, jeśli już, to opisując jego wcześniejszą aktywność, ale nie wspominając o jego postawach w czasie wojny; nawet wzmianki o planach ustanowie-

²⁰ Cohen (1973); Zielińska (2015).

nia przez Rosjan kolaboracyjnego rządu są mocno zdawkowe i jednoznacznie wskazują na to, że nie otrzymałyby on jakiegokolwiek społecznej legitymizacji.

Cele Putina omawiają wszystkie analizowane gazety, z reguły wychodząc od programowego przemówienia prezydenta Rosji wygłoszonego kilka dni przed atakiem. Nie ograniczają się jednak do tego, drażą temat i we własnych analizach, i w rozmowach z ekspertami. Zasadniczo jednak, z punktu widzenia niniejszego tekstu, pobudki działań Kremla są mniej istotne, interesuje mnie bowiem, jakich wartości broni Ukraina (pozytywnie), a nie to, jakimi wartościami kieruje się agresor²¹. Wartości te są jednak najczęściej niedefiniowane, określane raczej ogólnikowo:

To nie wojna Rosji z Ukrainą, lecz barbarii z cywilizacją (GP9; D. Wildstein; 38).

[Naród Ukraiński – G.D.] na oczach świata bohatersko broni nie tylko swojej wolności, lecz także podstawowych wartości (S10; Kaczyńska-Zielińska; 89).

[...] mamy wiele do stracenia. Nie tylko naszą wolność, nasze państwo, nasze domy, cały nasz dotychczasowy dorobek. Stawką są wartości – prawa człowieka, wartości demokratyczne, jednym słowem – fundament kultury europejskiej (GP10; [Deszczyca]; 13).

Takie niededefiniowanie kreuje dyskursywną wspólnotę podstawowych wartości, które w Europie miałyby być rozumiane jednakowo i nie wymagać doprecyzowania. Nie zawsze jednak tak się dzieje, konserwatywni autorzy zdają się dostrzegać konieczność dedefiniowania „prawdziwych wartości” w konfrontacji z wartościami pozornymi:

[...] cały przejmujący spektakl walki Ukrainy o wolność wprawia zachód Europy w konsternację. Oto na zasadzie kontrastu Ukraińcy przypominają światu o znaczeniu takich wartości jak męska, ale i kobieca odwaga, więź narodowa i zdolność do poświęcenia. Często rozmaite wartości łączą się ze sobą w wyjątkowo przemawiający sposób. Oto wielu Ukraińców doprowadza swoje żony i dzieci do polskiej granicy, czule się z nimi żegna i wraca walczyć [...]. Lewica dość kwaśno przyjmuje logikę wydarzeń, które przypominają o znaczeniu wartości, które w świecie Zachodu spychano na margines jako nieprzystające do nowej rzeczywistości. Postępowi ideolodzy z zakłopotaniem milczą, skupiając się na tej części lewicowej ideologii, która akurat tu ma zastosowanie. Czyli potępianiu wojny czy wielkorusyjskiego nacjonalizmu (DRz10; Semka; 23).

Obraz społeczeństwa ukraińskiego jest w analizowanych tekstach dość jednowymiarowy, wszystkie one, zarówno analityczne, publicystyczne, jak i reportaże, pokazują społeczeństwo odważne, zjednoczone, chcące i potrafiące walczyć o swoją ojczyznę, niezwykle zmobilizowane, niepoddające się panice. Inne, niż wyobrażał sobie Putin:

²¹ Pojęcia wartości używam szeroko, a przede wszystkim deskryptywnie, w sposób aksjologicznie neutralny, nie posługuję się więc pojęciem antywartości (sam jednak fakt, że czułem się w obowiązku wyjaśnić tę kwestię, wskazuje jednak, iż w obliczu konfliktu, zwłaszcza pociągającego za sobą ogrom ludzkiego cierpienia, aksjologiczna neutralność jest dla zorientowanego refleksyjnie badacza praktycznie niemożliwa do osiągnięcia. Współczesna humanistyka, a zwłaszcza jej nurt zaangażowany, wolne są jednak od swoistego przymusu neutralności.

W wymiarze moralnym tę wojnę już od pierwszego dnia wygrywiają Ukraińcy. Ich niezłomna postawa cementuje naród (GP9; Grochmaliski; 17).

[...] błąd Putina polega [...] na niedoszacowaniu Ukraińców. Wyobrażał sobie, że rosyjscy żołnierze przyjmowani będą może z niechęcią, ale równocześnie z biernością, a nie z powszechnym oporem (TP11; [Pelczyńska-Nałęcz]; 63).

Często jednak to, czego broni Ukraina, musimy na zasadzie negacji wywieść z tego, co atakuje Putin²²:

[...] Ukraina, Hongkong czy Tajwan, zażywające wolności, a czasem i prosperity, nie mają racji bytu. Pokazują bowiem, że można, mimo podobnej kultury i tradycji, rządzić bez dyktatury (TP10; Bernardyn; 54).

Dla Putina demokratyczna po 2014 roku Ukraina to coś najgorszego, nie dość że konkurencyjny dla Rosji model rozwoju w obszarze postsowieckim, to na dodatek prozachodnie państwo (GP9; Rybczyński; 70).

[Putin – G.D.] Ma wręcz obsesję na punkcie demokracji, aktywności społeczeństwa obywatelskiego. [...] [dlatego – G.D.] próbuje ingerować w demokrację, kiedy się tylko da. [...] Dzisiejsza Ukraina budzi w nim wściekłość dlatego, że starała się dołączyć do świata zachodnich demokracji (N9; [Applebaum]; 10).

Wartości modernizacyjne i liberalizm nie są jednak – w optyce prasy konserwatywnej – właściwą odpowiedzią na zagrożenie ze Wschodu, stanowią wręcz zagrożenie dla samego Zachodu, wytrącając oręż z ręki:

Zachód rozbrojony został przez dominującą współcześnie ideologię, która kwestionuje tradycyjne wyobrażenie o człowieku, a więc i podstawy polityki (S9; B. Wildstein; 85).

Jedną z kluczowych kwestii, podnoszonych przez obie strony politycznego (i medialnego) sporu, jest „problem gender”, stanowiący jedną z osi konfliktu polskich konserwatystów z Unią Europejską:

Obudziliśmy się w lepszym świecie. Fundamenty świata się odsłoniły. Nie obronią swoich matek mężczyźni w sukienkach. [...] Nadzieję budzi bohaterstwo Ukraińców idących do walki z determinacją, z miłości do kraju, kobiet, dzieci. Heroizm, męstwo, również męstwo kobiet walczących z Rosjanami. [...] Ale mężczyźni chowający się szafie to tchórze. A zbrodniarzami są ci, którzy od dziesięcioleci dążą do rozchwiania seksualności i tożsamości milionów młodych ludzi (S10; Tekieli; 72).

Seksualność – poprzez swe związki z tożsamością – okazuje się więc w jakiś sposób powiązana także z gotowością do walki za ojczyznę, a wojna, mimo wskazań na „bohaterstwo kobiet” pozostaje męskim zajęciem:

Bandyty na podwórku nie poskromią aktywistki Armii Zbawienia, lecz jedynie ktoś, kto potrafi być równie silnym bandziorem (GP9; Wolski; 111; wyróżn. – G.D.).

Całkowicie odmienną narrację prezentuje felietonistka „Polityki”:

²² Wyraźnie widać to m.in. w wywiadach z ukraińską intelektualistką Oksaną Zabuzko opublikowanych w N i P.

[...] Wołodmyr Zeleński od pierwszych dni wydawał mi się kimś w rodzaju tancerza. Wojenny ubiór nie był w stanie przesłonić płynnego genderu, elastycznych bioder i swobody w ciele. To nie jest rycerz w zbroi z maskulinistycznych legend. Dlatego nie zdziwiło mnie to słynne już nagranie z YouTube, na którym Zeleński z nagim tarsem wykonuje erotyczny taniec, ubrany w skórzane rurki i czarne szpilki. Historyk literatury zestawiał kadr z tego filmu sprzed dziesięciu lat ze świeżym zdjęciem Zeleńskiego w koszulce koloru khaki i podpisał: „Histriion obiit, hic natus est Heros” (łac. umarł aktor, narodził się bohater). Całkowicie się z tym nie zgadzam. Aktor nie umarł, on nadal żyje, i WŁAŚNIE DLATEGO, A NIE MIMO TO, Zeleński jest taki za*ebisty – jako prezydent, mąż i ojciec. [...] To, co działa na ludzi w Zeleńskim, to czysty queer. Inna męskość. Bogatsza i silniejsza. Nie przypadkiem na rosyjskiej liście celów do zlikwidowania w Ukrainie oprócz prezydenta Zeleńskiego i jego rodziny znaleźli się aktywiści społeczeństwa obywatelskiego, w tym najważniejsze postaci ruchu LGBTQ. Gdyby Ukraińcy nie manifestowali przywiązania do wartości europejskich, gdyby nie pragnęli stać się częścią politycznych struktur Zachodu, Putin nie zaatakowałby Ukrainy. Bo jego mizoginicznemu, homofobicznemu i rasistowskiemu imperializmowi nie zagraża Ukraina sama w sobie. Zagraża mu tylko Ukraina demokratyczna i praworządna, na której mogliby się wzorować zniewoleni Rosjanie i Białorusini (P11; R. Lis; 86; wyróżn. w oryg).

Zeleński miałby w jej optyce być właśnie taki, jaki – w optyce konserwatystów – być zasadniczo nie może, wyklucza się to bowiem z ich – zaprezentowaną powyżej – tradycjonalistyczną i maskulinistyczną wizją silnego przywódcy zdolnego stanąć na czele obrony kraju.

Jednak na łamach pism konserwatywnych stosunek do tych kwestii stanowi kryterium oceny wyłącznie polityków polskich i zachodnich, nie stosuje się go ani wobec Putina, ani Zeleńskiego. Pisma liberalne także pomijają tu ukraińską klasę polityczną, ocenie takiej poddając elity polskie, zachodnie oraz Putina. Poglądy tego ostatniego charakteryzowane są w tygodnikach liberalnych i służą ukazaniu ich zbieżności z poglądami polskich konserwatystów:

Nie można powiedzieć, że partia Kaczyńskiego była otwarcie prorosyjska, za to widać było coraz większe powinowactwo ideowe. Rozbijanie Unii od środka przez PiS i Solidarną Polskę Ziobry to było realizowanie marzeń Putina. Prowadzona przez PiS nagonka na środowiska LGBT była wręcz kopią tego, co zrobił u siebie Putin (N10; Grochal; 47).

Nasza [tj. polska – G.D.] władza jak Cerkiew moskiewska z Kremlem zawarła [...] układ nie z demokratycznym światem, ale sojusz z Rydzykiem i największym kościelnym betonem dzielącymi jej antyzachodnie fobie. Zjednoczyły ich nacjonalizm, natywizm, fanatyczny ultrakonserwatyzm i nienawiść do liberalizmu (N9; T. Lis; 3).

Generalnie z żadnego z czasopism nie dowiadujemy się, jakie – poza ogólnie traktowanym proeuropejskim kursem – są poglądy Zeleńskiego i jego środowiska, nie tylko w kwestiach obyczajowych.

Interesujące są odniesienia do liberalizmu na łamach konserwatywnych czasopism. Nie jest on wartością, którą atakuje Putin, ani też tą, której broni Ukraina. GP – piórem Rafała Ziemkiewicza – ogłasza „koniec świata liberalistokracji”, skompromitowanej (zwłaszcza w Niemczech) „po klęsce umizgów wobec Putina” (DRz10; Ziemkiewicz; 62–63).

Felietonistka „Polityki”, z diametralnie odmiennych niż Ziemkiewicz pozycji, łączy poruszane tu kwestie z jeszcze innym interesującym mnie tematem:

[Rusofobia] Jest zła, [m.in. dlatego – G.D.] ponieważ nie pozwala zobaczyć, że putinizm²³ jest szerszy niż Rosja. W Polsce od siedmiu lat niszczy praworządność, toruje drogę polexitowi, prześladowa kobiety i osoby LGBTQ, szczuje na opozycję, sponsoruje neofaszystów i katolicki fundamentalizm [...]. Trzeba zapytać, o czym jest ta wojna. Ona jest nie tylko i nie przede wszystkim o narodach, ich prawie do samostanowienia i nienaruszalności granic. Ta wojna jest w pierwszym rzędzie starciem konserwatywnej tyranii z liberalną demokracją. Wrogiem jest w niej putinizm – nie tylko rosyjski, ale też krajowy. Stawką – wolność w najszerszym możliwym sensie (P11; R. Lis; 86).

Obrona Rosjan i rosyjskojęzycznych czy denazyfikacja Ukrainy, podkreślana w rosyjskim dyskursie propagandowym, pozostają w paradygmacie nacjonalizmu etnicznego, ukraińska mobilizacja zaś odbywa się w obrębie narodu obywatelskiego (politycznego)²⁴.

Zelenski wyrósł na narodowego bohatera. We krwi i w bólu rodzi się świadomy swej nierosyjskiej tożsamości i ceny własnego państwa, polityczny naród ukraiński (P10; Baczyński; 6).

– Jednego jestem dziś pewna – podkreśla [Iryna Hnasewycz, Ukrainka od 10 lat mieszkająca w Polsce, doktorantka prawa – G.D.] – Putin jeszcze tego nie wie, ale właśnie został akuszerem nowoczesnego narodu Ukrainy²⁵. Kilkanaście lat temu duża część obywateli deklarowała silną więź z Rosją. Dziś nie ma znaczenia, czy mówisz po ukraińsku czy po rosyjsku, czy mieszkasz we Lwowie czy w Odessie. [...] Prezydent Zelenski, który sam pochodzi z regionów rosyjskojęzycznych, apeluje o jedność. I robi to bardzo mądrze. Nie mówi o Ukraińcach, lecz o narodzie Ukrainy (TP10; Rabij, 5–6).

Ta mobilizacja nie ma charakteru etnicznego, co ilustruje wywiad z Wiktoria Szewczenko, działaczką polską z Nowogrodu Wołyńskiego. Zaimka „my”, kreślącego krąg swojskości używa ona w odniesieniu zarówno do całego społeczeństwa Ukrainy, jak i wspólnoty Polaków w Ukrainie (S10; [Szewczenko]; 31–33).

Jednak po prawej stronie dyskursu medialnego ujawnia się nacjonalistyczny (w deskryptywnym rozumieniu) kolektywizm i traktowanie narodu jako najważniejszej grupy odniesienia. Miejsce identyfikacji narodowej w strukturze tożsamości jednostki zostaje jasno określone:

W sytuacji granicznej, co demonstrują Ukraińcy, trzeba walczyć o swoją wolność. Odsłania się wówczas to, co ważne: zbiorowy wymiar egzystencji człowieka, sens narodowej tożsamości, konieczność obrony granic wyznaczających terytorium kraju [...]. W konfrontacji z ostatecznym zagrożeniem ujawnia się realny wymiar ludzkiego istnienia: wspólnota losu zbiorowości, poza którą jednostka widzie egzystencję ułomną i iluzoryczną (S10; B. Wildstein; 85).

Konserwatywne media starają się przekonywać także o kluczowej roli państw narodowych, czyniąc to niekiedy w dość niejednoznacznych kontekstach:

W szóstym dniu wojny [...] Wołodymyr Zelenski powiedział [...] do eurodeputowanych Parlamentu Europejskiego, że nadszedł czas, aby członkowie Unii Europejskiej udowodnili, że są

²³ Putinizm to obecnie raczej poręczna etykieta, chętnie stosowana (aczkolwiek do opisu różnych zjawisk) przez przedstawicieli obu dyskursów: liberalnego i konserwatywnego.

²⁴ Zdaję sobie sprawę, że dychotomiczny podział na narody etniczne i obywatelskie odnosi się do modeli idealnych, co więcej, w studiach nad narodami i nacjonalizmem ustąpił już miejsca bardziej zniuansowanym podejściom.

²⁵ Ta konstrukcja odnosi się właśnie do narodu rozumianego politycznie.

z Ukrainą, a tym samym, że „faktycznie są Europejczykami”. Twarde słowa przywódcy narodu walczącego o swoje państwo odradzały świadomość, że UE może przetrwać jedynie jako wspólnota Ojczyzn. Zelenski podkreślał: „Jesteśmy silni, jesteśmy Ukraińcami. [...] Chcemy, żeby nasze dzieci mogły żyć – to chyba uczciwe marzenie” (GP; Grochmański; 21).

Przeskok od „bycia Europejczykiem”, „bycia Ukraińcem” do prognozy, że Unia, która odejdzie od modelu Europy ojczyzn, upadnie, jest dość zaskakująca, ale w ustach ukraińskiego prezydenta można to rzeczywiście tak interpretować. Jeszcze jego poprzednik, Petro Poroszenko członkostwo w Unii przedstawiał jako wybór tożsamościowy, stanowiący dla Ukrainy gwarancję zachowania tożsamości narodowej, bowiem alternatywą dla eurointegracji pozostawał *ruszkij mir*, gdzie tożsamość ta nie miałaby szans przetrwać. Nie jestem jednak pewien, czy o taką interpretację chodziło autorowi.

Znów kontrę takiemu podejściu stawia Renata Lis:

Emocje poruszają nas, ruszają z miejsca, popychają w jakąś stronę. O tym, jaki to będzie kierunek, nie decydują one same, tylko język, w jakim je wyrażamy. Stary, oparty na historycznym doświadczeniu język skonfliktowanych nacjonalizmów, który narzuca się jako pierwszy, zamyka nas – niespodzianka – w świecie skonfliktowanych nacjonalizmów. Taki język to regres. Posłużył się nim również Putin, kiedy wypowiadał wojnę. Jeśli zaczniemy myśleć w tym języku, przegramy z Putinem i utworzymy drogę do trzeciej kadencji antyeuropejskich rządów PiS (P11; R. Lis; 86).

* * *

W przypadku Ukrainy zagrożenie dla suwerenności ma oczywiste źródło, ale z kolei zagrożenia dla ukraińskiej tożsamości, gdy jest ona przedstawiana jako silniejsza niż kiedykolwiek i niemożliwa do złamania nawet w przypadku upadku państwa, nie są w analizowanych tekstach (z wyjątkiem cytowanego na początku TP) eksponowane. Bardziej narażona na rozpad wydaje się więc – w optyce konserwatystów – polska tożsamość, a i suwerenność nie jest bezpieczna. Nie chodzi tylko o to, że „dziś Gruzja, jutro Ukraina, pojutrze państwa bałtyckie, a później może i czas na mój kraj, na Polskę” (prawicowe redakcje przypominają znamienne słowa prezydenta Kaczyńskiego z 2008 r.), ale i o zagrożenia płynące z Zachodu.

[Orzeczenia TSUE – G.D.] To nic innego jak pozbawienie suwerenności państw w celu federalizacji UE. Czym, w swej istocie, różni się metoda faktów dokonanych (którą za pomocą czolgów stosuje Putin, „bo może”) od tego, czego dopuszczają się sędziowie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości? (DRz9; Pospieszalski; 95).

O zagrożeniach aksjologicznych już wspominałem.

W optyce pism ulokowanych na lewo od TP (włącznie) z Europą – mówiąc kolokwialnie – JUŻ wszystko jest w porządku. Zwrot w niemieckiej polityce, izolacja Orbána, umiejętność stworzenia przez Europę wspólnego frontu, gotowość do nałożenia zdecydowanych sankcji itp. oznaczają, że Europa naprawiła swoje błędy, zwłaszcza błąd naiwności i przedkładania interesów ekonomicznych (Nord Stream 2) ponad wartości:

Najważniejsze zwycięstwo tej wojny już się dokonało. Ukraina pokazała światu, że jest zjednoczona, odważna i waleczna. Zachód pokazał, że stoi murem za napadniętymi. Rosja Putina została osamotniona [...] (P10; Świerczyński; 10).

Teraz więc czas na Polskę, na zakończenie „putiniady”, czyli gry obliczonej na osłabienie UE i NATO, sporu o praworządność, walki z wartościami liberalnymi i modernizacyjnymi:

Czy Putin unieważnił putiniadę w Polsce? Czy wróg wewnętrzny przestaje nim być albo staje się mniej groźny, gdy pojawia się wróg zewnętrzny? Czy wspólna antypatia wobec tego ostatniego ma mieć moc wybielacza win tego pierwszego? Dziś ci, co widzą za szybko i rozumieją za wcześnie, boją się, że wojna wywołana przez monstrualnego mordercę za-pewni rozgrzeszenie autokratycznemu bandzirowi, choć kroczy on śladami Putina. [...] Żadnego czeku in blanco dla tej władzy. Żadnego ryczałtowego rozliczania win (N10; T. Lis; 5).

IV. PODSUMOWANIE

Mediacja semiotyczna inspirowana podejściem Tomasza Piekota przyniosła interesujące rezultaty. W odniesieniu do społeczeństwa ukraińskiego wszystkie redakcje kreują jego wizerunek jako bohaterskiego, zwartego, silnie zmobilizowanego do obrony ojczyzny. Można odnieść wrażenie, że V kolumna Putina jest znacznie liczniejsza i aktywniejsza w Polsce niż w Ukrainie. Tygodniki konserwatywne wskazują, że Ukraina dowiodła wierności „prawdziwym wartościom”, teraz czas na Polskę i Unię Europejską, to one potrzebują bowiem zmian. Media ulokowane na w lewo od TP (włącznie) chcą z kolei, by polska polityka funkcjonowała wedle wartości, które stanowią rdzeń obecnej tożsamości europejskiej.

W każdym z analizowanych tytułów odnajdziemy obszernie teksty poświęcone temu, czym kieruje się Putin, z jakiego podglebia wyrasta dzisiejszy rosyjski imperializm, jak ma się do spuścizny imperialnej i totalitarnej carskiej Rosji i ZSRR i do kondycji psychicznej samego prezydenta, podczas gdy wartości, których broni Ukraina, pozostają niedopowiedziane, sprowadzają się do prostego katalogu słów kluczowych, jak: wartości europejskie czy demokracja. Rozumiemy je raczej *implicite*, ale wnikliwsza lektura pozwala zauważyć, iż niekoniecznie są one jednakowo rozumiane przez autorów związanych z poszczególnymi redakcjami.

W odniesieniu do wartości zauważamy, że „na prawo do TP” pojawia się niewypowiedziane napięcie pomiędzy „europejskimi wartościami”, na które orientuje się Ukraina, a wartościami, którymi dziś realnie – zdaniem konserwatywnych autorów – kieruje się Zachód.

Ukraina ma swoje zadania: obronić własne granice, postawić militarną zaporę Putinowi. Nie sposób więc chyba się dziwić, że redakcje i ich goście nie poddają dziś refleksji innych stojących przed Ukrainą wyzwań. Przed Polską także stoją ważne zadania: albo samonaprawcze („powrót do aksjologicznej

i prawnej Europę” – według liberałów), albo zachowawcze („obrona przed taką Europą” – u konserwatystów). Paradoksalnie obie przedstawiane są w identycznym kontekście – obrony przez zagrożeniem ze strony wschodniej tyranii.

Wszystkie analizowane czasopisma nie tylko operują w istocie w tych samych najszerszych, ogólnych ramach tematycznych, ale i zgadzają się co do najogólniejszych ram interpretacyjnych:

1) „Putin rozpętał wojnę napastniczą, której ofiarą jest Ukraina” (brak różnic);

2) „Ukraina jako państwo i społeczeństwo bohatersko się broni i należy ją wspierać” (brak różnic);

3) „uchodźcom należy się pomoc” (różnice dotyczą rozróżnienia na „prawdziwych uchodźców” i tych nieprawdziwych – stanowiących broń wymierzoną w Polskę oraz tego, jak prezentowane są zagrożenia związane z ograniczonymi zasobami Polaków);

4) „Polska pomaga i należy to pokazać” (różnice dotyczą tego, czy skuteczna pomoc to zasługa w pierwszym rządzie rządu czy społeczeństwa);

5) „Putin ma w Europie i Polsce przyjaciół, których należy demaskować i unieszkodliwiać” (tu następuje silna polaryzacja stanowisk, czy są nimi liberałowie czy też konserwatyści);

6) „Polska i Europa muszą się zmienić, jeśli chcą skutecznie stawić czoła zagrożeniu ze Wschodu” (tu zderzają się koncepcje odwołania się do wartości promodernizacyjnych i konserwatywnych);

7) „polsko-ukraińskie zaszłości historyczne zaszłości należy odłożyć na bok” (tu panuje niemal pełna zgoda).

Ram takich jest oczywiście o wiele więcej, by wymienić choćby te związane z koniecznością podniesienia wartości bojowej armii czy bezpieczeństwem energetycznym.

Tabela 2

Klucz kodów

Kod ^a	Tytuł artykułu
DRz9; Pospieszalski; 95	TSUE jak Putin
DRz10; Golonka; 24	Musimy pomagać z głową
DRz10; Pospieszalski; 87	Wracamy do realu
DRz10; Semka; 22	Najtrudniejszy egzamin
DRz10; Semka; 23	
DRz10; Warzecha; 82	Czy ktoś myśli?
DRz10; Ziemkiewicz; 62–63	Koniec świata liberalistokracji
GP9; Grochmalski; 17	Ukraina rzuci imperium zła na kolana?
GP9; Grochmalski; 19	
GP9; Kowalski; 8	Ojcowie walczą, matki i dzieci trafiają pod naszą opiekę

cd. tab. 2

GP9; Lisiewicz; 6	Zyziu na koniu Hyziu
GP9; Liziniewicz; 35	Onucowcy
GP9; Rybczyński; 70	Putin wskazał swój cel 15 lat temu
GP9; D. Wildstein; 38	Z Kijowa
GP9; Wolski; 111	Sposób na Bandziora
GP10; [Deszczyca]; 13	Wygramy, jeśli będziemy zjednoczeni [rozmowa K. Gójskiej i P. Lisiewicza z A. Deszczycą]
GP10; Gójska; 104	Bezkres pomocy – prawdziwe oblicze Polski
GP10; Grochmalski; 21	Imperium zła w drodze do piekła
GP10; Liziniewicz; 38	Przyjaciół i kretynów poznaje się w biedzie
N9; [Applebaum]; 10	Wojna ze strachu przed demokracją [rozmowa M. Nowickiego z A. Applebaum]
N9; T. Lis; 3	Polska w cieniu Kremla
N10; Grochal; 47	Jak trwoga, to do Unii
N10; T. Lis; 5	Czy Kaczyński wygra wojnę Putina
P10; Baczyński; 6	Chwała Ukrainie!
P10; Kalukin; 24	Patopaństwo
P10; Świerczyński; 10	Fronty wojny
P11; Dziewit-Meller; 88	Smierdiakow nie chce się zabić
P11; R. Lis; 86	Wstrząsy wtórne
S9; Pyza, Wikło; 24	Polska odsiecz
S9; B. Wildstein; 85	Łomot historii
S10; Kaczyńska-Zielińska; 89	Modus operandi: pasmo przemocy
S10; Pietrzak; 84	Ostatni niewypał z krążownika Aurora
S10; Rybińska; 46–48	Jedno jest pewne: stary świat zniknął
S10; [Szewczenko]; 31–33	Nasz prezydent zginie z nami [rozmowa D. Łosiewicza z W. Szewczenko]
S10; Tekieli; 72	Obudziliśmy się w lepszym świecie
S10; B. Wildstein; 85	Przebudzenie z infantyлизmu
TP10; Bernardyn; 54	Wróg mojego wroga
TP10; Boniecki; 3	Tak nie może być
TP10; Rabij; 5–6	Za wolność naszą i waszą
TP11; [Pelczyńska-Nałęcz]; 63	Jak myśli Putin [rozmowa M. Okońskiego z K. Pelczyńską-Nałęcz]
TP11; [Pelczyńska-Nałęcz]; 64	
TP11; Kęskrawiec; 7	Stoimy ramię w ramię
TP11; Łabuszewska; 40	Nie-boży pomazaniec
TP11; Wójcik; 33–34	Nie będziemy chodzić głodni

^a Por. przyp. 16.

Źródło: opracowanie własne.

- Cohen, S. (1973). *Folk Devils and Moral Panics: The Creation of the Mods and Rockers*. London.
- Dobek-Ostrowska, B. (2011). *Studia empiryczne nad komunikowaniem politycznym*, [w:] B. Dobek-Ostrowska, K. Madajeczka (red.), *Studia empiryczne nad komunikowaniem politycznym w Polsce*. Wrocław: 13–31.
- Idzik, J., Klepka, R. (2019). O analizie zawartości, czyli jak badać medialne obrazy świata? [w:] R. Klepka, J. Idzik (red.), *Medialne obrazy świata. Tom 2: Polityka i bezpieczeństwo w relacjach medialnych*. Kraków: 11–31.
- Krzemiński, I. (2009). Radio Maryja i jego przekaz. Analiza treści wybranych audycji „Rozmowy niedokończone” z sierpnia 2007 roku, [w:] I. Krzemiński (red.), *Czego nas uczy Radio Maryja? Socjologia treści i recepcji rozgłośni*. Warszawa: 19–142.
- Kuligowski, W. (2018). *Antropologia refleksyjna*. Poznań.
- Maćkiewicz, J. (2020). Ramy interpretacyjne jako narzędzie badań medioznawczych. *Studia Medioznawcze* 21(3): 615–627.
- Mielczarek, T. (2018). *Tygodniki opinii w zmieniającej się rzeczywistości*. Warszawa.
- Mucha, J. (1996). Konflikt etniczny jako typ konfliktu społecznego, [w:] I. Kabzińska-Stawarz, S. Szynkiewicz (red.), *Konflikty etniczne. Źródła, typy, sposoby rozstrzygnięcia*. Warszawa: 31–38.
- Nijakowski, L.M. (2004). Znaczenie analizy dyskursu dla socjologii narodowości. *Kultura i Społeczeństwo* 1: 69–96.
- Piekot, T. (2016). *Mediacje semiotyczne. Słowo i obraz na usługach ideologii*. Warszawa.
- Stryjek, T. (2020). Rzeczpospolita podzielona. Obrazy przeszłości i dyskursy historyczne w prasie polskiej w 2018 r. Próba zmapowania debaty, [w:] B. Markowska (red.), *Dyskurs historyczny w mediach masowych. Reprezentacje przeszłości w polskiej i ukraińskiej sferze medialnej*. Warszawa: 113–235.
- Szynkiewicz, S. (1996). Konflikt tożsamości, tożsamość w konflikcie, [w:] I. Kabzińska-Stawarz, S. Szynkiewicz (red.), *Konflikty etniczne. Źródła, typy, sposoby rozstrzygnięcia*. Warszawa: 15–30.
- Tkachenko, O. (2016a). The perception of Ukrainian identity during Euromaidan in Polish opinion-making press. *Studia Medioznawcze* 1(64): 75–85.
- Tkachenko, O. (2016b). Reinventing Ukraine: Ukrainian national and supra-national identity in contemporary Polish opinion-forming press. *Colloquia Humanistica* 5: 141–163.
- Zielińska, I. (2015). *Panika moralna. Homoseksualność w dyskursach medialnych*. Kraków.

